

## NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.  
Organ partii socjalno-demokratycznej.

Redakcja,  
administracja i ekspedycja  
w passażu »Grand-hotelu«  
przy ul. Karola Ludwika.

Wszelkie przesyłki adresować należy:  
Kornel Żelazkiewicz ul. Ubocz 1. 3.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje  
się. — Rękopismów nie zwraca się.

Pojedyncze numery nabywać można  
w Biurach dzienników p. Płona, ulica  
Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica  
Kilińskiego.

**Warunki prenumeraty:**  
W mieście: rocznie 1.80; półrocznie  
90 ct.; kwartalnie 45 ct. — W mieście  
z odsełką do domu, kwartalnie 50 ct.  
Na prowincyi: rocznie 2.20; półrocznie  
1.10 ct.; kwartalnie 55 ct.  
Do Niemiec: rocznie 4.50 mark.  
Do Francji: rocznie 9 franków.  
Numer pojedynczy 6 ct.  
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od  
opłaty.

Wydawca: Kornel Żelazkiewicz.

Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Odp. redaktor: Karol Ladra.

### IV. zjazd galicyjskiej socjalnej demokracji.

(Dokończenie).

Obrady dnia drugiego zagały o godz. 8. rano tow. Kokorian i udzielił głosu tow. Diamandowi jako sprawozdawcy komisji wnioskowej. Z pośród licznych wniosków, nadesłanych lub postawionych na kongresie, poleciła komisja następujące do przyjęcia: Zjazd poleca energiczną agitację za powszechnem, równem i bezpośrednim prawem głosowania i wzywa zarząd wiejski do zwołania w razie potrzeby nadzwyczajnego kongresu austriackiej socjalnej demokracji, aby walkę o powszechne głosowanie prowadzić z całym naciskiem w całym państwie. (Przyjęto). Do punktu »prasa« uchwalono wniosek co do obowiązkowego prenumerowania pism partyjnych przez stowarzyszenia kształcące i zawodowe, dalej, by opłacano redaktora »N. Robotnika«, wreszcie, by towarzysze na prowincyi starali się o licencje na sprzedaż pism. Wniosku Związku zagranicznych socjalistów polskich, by wychodzący w języku francuskim »Bulletin Officiel du Parti socialiste polonais« uznano za organ partii, nie przyjęto z tej przyczyny, że polska socjalna demokracja w Austrii ma już swoje dwa organy partyjne, a »Bulletin« ma za zadanie informować towarzyszy za granicą na podstawie tych właśnie organów. Zarazem jednogłośnie uchwalono wyrazić redakcyi »Biuletynu« uznanie i sympatyę za jej dotychczasową czynność. Miesięcznik popularno-naukowy »Światło« postanowiono uznać za organ partyjny, sprawę zaś pisma »Bocian« uchwalono na wniosek tow. dra Lesera, mimo sprzeciwienia się referenta prasowego tow. Daszyńskiego, zostawić uznaniu komitetu lwowskiego, czy ma on nadal wychodzić, czy nie.

O „organizacji“ referował tow. Hudec, który zaznaczył, że organizacja zawodowa jest w Galicyi często jeszcze niemożliwą do przeprowadzenia z powodu zacofanych stosunków ekonomicznych; na prowincyi należy jeszcze zawsze zakładać „Siły“, stowarzyszenia kształcące i zapomogowe. Dopiero gdy za pośrednictwem tychże wyrobi się pewna grupa uświadomionych towarzyszy, będzie można przystąpić do organizacji zawodowej, tak krajowej, jak i państwowej, a nawet między państwowej. Mowca omawia następnie różne wnioski, mniej ważne, tyżące się organizacji.

O godz. 10-tej przerwano obrady i udano się na zgromadzenie ludowe, które się odbyło pod gołym niebem, w obecności 4 do 5 tysięcy robotników i mieszczan. O reformie wyborczej i położeniu klas pracujących referowali tow. Diamand i Daszyński. Poseł chłopski Nowakowski oświadcza, że chłopi i robotnicy powinni zawsze razem walczyć o zdobycie praw politycznych i ekonomicznych. W sejmie będzie on bronił nie tylko sprawy chłopskiej, lecz także sprawy całego proletariatu (gorace oklaski). Przemawiali jeszcze tow. Kokorian, Reger, Danek, Żelazkiewicz, Szifler i inni, poczem wśród okrzyków na cześć socjalnej demokracji, przewodniczący tow. Misiołek zamknął zgromadzenie.

Po południu zjazd prowadził dalej obrady. Rozległa debata toczyła się nad referatem o organizacji; wzięło w niej udział wielu mowców. Między innymi podniesiono brak dobrej organizacji wśród robotników kolejowych. Tow. Schnürch z Orłowej na Szląsku opisuje ostatnie wypadki w szląsko-morawskiej organizacji górników. Polecono obu komitetom partyjnym zakładać nie stowarzyszeń zawodowych; o strejkach należy zawiadamiać w zach. Galicyi komisją zawodową, we wschodniej zaś komitet partyjny. Oprócz tego przekazano obu komitetom cały szereg drobniejszych wniosków.

Referentem do sprawy chłopskiej był radykał ruski tow. Budzynowski. Przedstawił program agrarny, który niebawem będzie przedmiotem obrad na zjeździe ruskiej partii radykalnej. Na wniosek tow. Daszyńskiego uchwalono odłożyć przyjęcie i zredagowanie programu na później, zwłaszcza, że i inne partje chłopskie, jak ludowcy, zwolennicy Stojalowskiego etc. dotychczas żadnego programu jeszcze nie mają. Natomiast polecił kongres dalszą, intensywną agitację pośród ludności wiejskiej.

Wreszcie przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, mianowicie do wolnych wniosków. Między wieloma wnioskami, które przyjęto, wymieniamy wniosek, by w r. 1896 obchodzono uroczystość 10-letnią rocznicę stracenia w Warszawie Bardowskiego, Kunickiego i towarzyszy, rewolucjonistów polskich. Wniosek, by następny kongres odbyć w Stanisławowie, oddano do rozpatrzenia komitetowi wschodnio-galicyjskiemu.

Imieniem delegatów złożyli tow. Daszyński i Hudec towarzyszom sędckim podziękowanie za serdeczną gościnność, z jaką przyjęli gości, poczem przewodniczący tow. Żelazkiewicz zamknął czwarty kongres galicyjskiej socjalnej demokracji.

Telegramów nadeszło około 30, nadto 6 pism. Między innymi nadesłali telegramy: robotnicy polscy z Paszkan w Rumunii, studenci socjalistyczni ze Lwowa, robotnicy galicyjscy z Wiednia, Mokłowscy z Monachium, robotnicy ruscy ze Lwowa, socjalistki lwowskie, ceglarze lwowscy, murarze lwowskie i krakowskie, szewcy lwowskie i krakowskie, robotnicy kołomyjscy, z Białej, z Przemyśla, itd. itd.

### Przegląd polityczny.

Otwarcie rady państwa nastąpi d. 22. października. W wilię tego dnia, to jest w poniedziałek d. 21. bm. o 7 wieczorem urządzimy wielkie zgromadzenie ludowe w sali »Gwiazdy« przy ul. Franciszkańskiej. Omawiać będziemy sprawę reformy wyborczej. Musimy parlamentowi przypomnieć jego najważniejsze zadanie: uchwalenie prawa wyborczego dla ludu.

Pan Kleimannsegg i towarzysze

Skonfiskowane.

Biada rządowi, który żyje w złudzeniu, że wielki, ciągły, nieustający ruch publicznego ducha da się powstrzymać jak każdy rozruch uliczny.

Macaulay.

Pożeranie ludzkiego mięsa jest u Boga mniejszym grzechem, niż tłumienie ludzkiej myśli.

Draper.

Wolność bez równości jest kłamstwem.

Luis Blanc.

Czułe pożegnanie

### Skonfiskowano.

A i wojskowość pożegnała uroczystość byłego namiestnika Galicyi. W niedzielę d. 6. bm. wieczorem zebrała się cała jenerałicya w pałacu namiestnikowskim, aby wyrazić żal, że „silna ręka“ przenosi się do Wiednia na stałe i zapewnić, że manichery gotowe w każdej chwili być do usług p. prezydenta ministrów. Cztery kapele wojskowe zagrały serenadę przy świetle kilkudziesięciu pochodni, na czem też cała parada się skończyła. Publiczności, gapiącej się na tego rodzaju rzeczy, było bardzo mało, a okrzyków na cześć Badeniego nie było wcale.

Rada miejska we Lwowie nadała Badeniemu obywatelstwo honorowe. Pewien radny, żyjący w ścisłej przyjaźni z byłym namiestnikiem Galicyi, wpłynął na profesora Małeckiego, człowieka tęgiego w gramatyce polskiej, lecz o polityce nie mającego zgoła pojęcia, że postawił wniosek uczczenia Badeniego. I mimo, że w Radzie miejskiej jest spora liczba przeciwników polityki hr. Badeniego, takie jednak ogarnęło tchórzostwo pp. radnych, że niemal wszyscy głosowali za wnioskiem. Jeden tylko jedyny radny znalazł się, który miał cywilną odwagę zaprotestować. Był to radny Henryk Rewakowicz, który uzasadnił swój protest temi słowy:

„Poprzestaną na krótkiej uwadze, aby zaznaczyć swoje zapatrywanie, które niewątpliwie podziela bardzo liczne grono obywateli stolicy. Wniosek mówi o wielkich zasługach. Ja nie widziałem i nie widzę nadzwyczajnych zasług takich, któreby uzasadniały tak nadzwyczajny honor. Był namiestnik robił dla miasta to jedynie, co mu wypadało z urzędowania i obowiązku.

Robił tylko to, co sam chciał, a nie tego, czego gmina chciała. Przypominam w tym względzie słynny reskrypt jego, wystosowany na wiosnę r. 1891 w sprawie obchodu rocznicy 3. maja, a streszczającej się w wyrazach »zakazuję i zabraniam«. Rokowania zaś, które wskutek tego pisma nastąpiły, ubliżały zarówno godności reprezentacji miasta, jak i stanowisku i powadze władzy. Choćby nawet były jakie zasługi lokalnej natury, to znikają one wobec faktu przeprowadzenia wyborów ostatnich do sejmiku z kurii włościańskiej. Przeprowadzane one były tylko na korzyść jednej partii w kraju, a popierane zaprowadzeniem stanu wyjątkowego, który różnił się od stanu wyjątkowego w Pradze, że tam w myśl przepisów obowiązujących, został on ogłoszony, u nas zaś zaskoczył ludność ufną w moc ustaw konstytucyjnych. Wskutek spełnionych nadużyć wszelakiego rodzaju, fala rozjątrzenia rosnąca po całym kraju, oprze się o właściwe instancje, a wtedy solenizant dzisiejszy nie szczególnie będzie wyglądał. Zniewoleni widokiem niebywałych zajęć i sposobów, wyborcy miasta Lwowa dwukrotnie jednomyślną uchwałą zaprotestowali przeciw praktykowanym podczas tegorocznej akcji wyborczej nadużyciom. Dzisiejsza więc uchwała reprezentacji miasta stanie w sprzeczności z opinią wyborców m. Lwowa, a zarazem będzie policzkiem dla ludu wiejskiego w całym kraju. Na tem kończę moje oświadczenie i proszę, aby ten głos, przeciwny nadaniu obywatelstwa honorowego p. Kazimierzowi Badeniemu, był zanotowany w protokole posiedzenia.

**Sanguszko**, dotychczasowy marszałek sejmiku krajowego, został mianowany namiestnikiem na miejsce Badeniego. Jestto charakterystyczne, że najwyższy reprezentant naszego samorządu w okamgnieniu przedzierzgnął się w cesarsko-królewskiego namiestnika. Widać z tego, ile panom naszym zależy na autonomii, na samorządzie. Sejm galicyjski jest tylko filią i to dosyć podrzędną namiestnictwa lwowskiego, a p. Sanguszko, stawszy się namiestnikiem, zaawansował tylko o krok naprzód po drabinie biurokratycznej. Biedna ta nasza autono-

mia! Mamy 135 posłów sejmowych i 74 starostów, t. zn., że jeden starosta ma pod swoją opieką mniej więcej dwóch posłów. Gdyby posłowie stali się starostami, a starostowie posłami, stan rzeczy wcaleby się nie zmienił. Taki np. Romanowicz w mundurze starosty tak samo lizałby d—łonie szlacheckie, jak to czyni teraz, jako kontuszowy demokrat...

**Kongres niemieckiej socjalnej demokracji**, szósty z rzędu od czasu zniesienia ustaw wyjątkowych, rozpoczął się w Wrocławiu dnia 6. października przy nader licznych udziałach delegatów z całych Niemiec, gości i sprawozdawców. Zagał kongres uroczystą przemową tow. Liebknecht, który podniósł potężny rozwój socjalizmu w Niemczech, do czego przyczyniły się w znacznej części liczne prześladowania ze strony wrogów. Teraz — mówił między innymi — „zaczyna się nowy ruch przeciw socjalnej demokracji. Pod opieką najwyższej władzy państwowej obrażają nas, za pomocą najwyższej władzy wzywają do walki przeciw nam. Stoimy za wysoko, by błoto i oszczerstwa, skądkolwiek one pochodzą, nas dosięgły. Jeżeli chcą walki, będą ją mieli. Ale socjalna demokracja zwycięży.“ Przemówienie Liebknechta przyjęto z nieopisanym zapalem, poczem wybrano przewodniczącymi Singera i Segitza. Przebieg obrad podamy w następnym numerze.

**Ciekawe cyfry** podaje zarząd niemieckiej partii socjalno-demokratycznej w swym sprawozdaniu na kongres wrocławski. Z powodu wypadków zaszłych w ciągu roku, jak akcje antiprzewrotowej, ciągłych porażek i kompromitacji rządu wzmógł się ruch robotniczy w niezwykły sposób. Nastąpiło większe ożywienie, a spory tu i ówdzie wybuchły zupełnie. Rozwój prasy partyjnej przedstawia następująca tabelka.

	1891,	1892,	1893,	1894,	1895.
Codzienn. pism było:	27	32	32	37	39
3 razy na tydzień:	23	20	25	20	20
2 razy na tydzień:	7	6	7	9	8
1 raz na tydzień:	10	12	11	8	9
raz na 14 dni:	1	—	—	—	—
razem:	68	70	73	74	76

Oprócz tego wychodzi organ naukowy „Neue Zeit“, dalej dwa pisma humorystyczne i 53 pism zawodowych.

Organ centralny „Vorwärts“ przyniósł tego roku 55 tysięcy marek czystego dochodu, t. j.

o 8 tysięcy więcej niż roku zeszłego. — Księgarnia partyjna w Berlinie przyniosła w tym roku 18 tysięcy marek. Księgarnia ta wydaje rokrocznie mnóstwo broszur i dzieł, które się rozchodzą w ogromnej liczbie. Tak n. p. sprawozdanie z debat nad ustawą przewrotną rozszło się w 173 tysiącach egzemplarzy. — Kasa partyjna miała od października 1894 do sierpnia 1895 dochodu 247 tysięcy marek, rozchodu 243 tysięcy.

Prześladowania polityczne wzmogły się mimo upadku ustaw antiprzewrotowych, nadzwyczajnie. W ciągu 11 miesięcy skazano razem na 83 lat i 4 mies. więzienia tudzież na 34 tysięcy marek kary pieniężnej.

### O ustawodawstwie ochronnem dla robotników zajętych w drobnym przemyśle.

W niedzielę 6. bm. równocześnie z robotnikami całej Austrii odbyli towarzysze lwowscy w lokalu stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie liczące kilkuset uczestników i przyjęli na niem równobrzmiącą z innymi rezolucję.

Przewodniczył tow. L ad r a, sekretarzowali T o k a r i D z i e d z i ń s k i. Referował tow. H u d e c.

Mowca w półtoragodzinnym wyczerpującym przemówieniu uzasadniał wszystkie żądania zawarte w rezolucji i wykazywał, że w dzisiejszym porządku społecznym ustawodawstwo ochronne dla robotników nie może być odpowiadającym naszym życzeniom, ponieważ szafarze ustaw i publicznego grosza — przedewszystkiem dbają o naładowanie swoich kieszeni. A jeżeli wogóle ustawodawstwo takie jest przedmiotem obrad parlamentu, to pomijając jego kastowość i niedostateczność, chodzi o to, aby powiedzieć, że przecież coś się dla robotników robi.

Zmiany ustawy przemysłowej domaga się także drobny przemysł, żądając zaprowadzenia instytucyj dawnych cechów, pragnąc swój żywot nędzny przedłużyć, wbrew normalnemu rozwojowi ekonomicznemu, który zatrzymać się nie da. Konkurencja drobnego przemysłu z wielkim odbywa się kosztem zdrowia, życia i ostatniej nędzy robotnika w tymże drobnym przemyśle zajętego. Cały szereg przepisów chroniących ro-

### Niezbyty chłopiec.

Rozmowa między fabrykantem a wiele obiecującym jego synem.

Z angielskiego przełożył Janko.

— Papa, co to za rozległa budowa tam stoi?

— To jest więzienie, mój chłopcze.

— Do czego służy ta budowa?

— Do zamykania bezbożnych mężczyzn i kobiet, złodziei itp.

— Co to są złodzieje — ojczu?

Złodziejem jest osoba, która bierze co do niej nie należy.

— Oh, tak? Takto! Gdy Wiliam Fischer poszedł pewnego dnia do sklepiku coś kupić i gdy subjekt go nie widział — wziął kawałek materii i schował sobie do koszyka. Wtedy się mówi, że on jest złodziejem, wsadza się go do więzienia — nie tak, ojczu?

— Zapewne, mój chłopcze, i to słusznie.

— Tylko, papa, nie każdy tak myśli. Słyszałem niedawno, że sędzia musiał wziąć pod rozwagę, iż dzieci Wiliama były chore, że on sam był bardzo biedny, że nie mógł znaleźć pracy, aby zarobić cokolwiek pieniędzy i że jego żona i dzieci potrzebowały bardzo tej rzeczy, którą on wziął. Ktoś mi też mówił, że sędzia, który zasądził Wiliama, powinien sam być wtrącony do więzienia.

— Przypuszczam, że ten „ktoś“ był socjalistą. A toby była śliczna rzecz, gdyby sędziowie w podobnych sprawach radzili się swego sumienia.

— Ten sam człowiek opowiadał mi, że żona Wiliama umarła ze zmartwienia; że

jego dwie córki zmarniały z nędzy, że inne dzieci zapewne pójdą tą samą drogą, bo się o nie nikt nie troszczy i nie czuje obowiązku dać im pracę — z tej przyczyny, że ich ojciec był złodziejem. Ten sam człowiek mi mówił, że gdy Wiliam wyjdzie z więzienia, to będzie gorszy niż tam poszedł.

— Tak, moje dziecko. Droga grzechu jest grudziastą, a grzechy ojców nawiedzają dzieci — mówi pismo święte.

— Ojczu! Gdyby mama cierpiała nędzę i ja także i gdyby moi bracia i siostry także były bardzo, bardzo głodne, a ty, papo, nie miałbyś pieniędzy ani możności zdobycia ich — i gdybyś zobaczył chleb, który łatwo można wziąć, co byś zrobił papo?

— Ja... ja... dobrze — lecz co za szalone pytania mi zadajesz?

— Ponieważ myślę, że byłoby nieludzko chleba nie wziąć. Gdybym był sędzią, nie poszedłby Wiliam do więzienia, nie umarłaby żona jego ze zgrzyoty, nie byłoby jego dzieci osławione i nędzne.

— Lecz złodziej powinien być ukarany.

— Tak samo prawdziwa kradzież, gdy ktoś bierze wartość trzech dolarów, a płaci tylko jeden dolar wartości temu co ma głodne dzieci — papo?

— Tak, naturalnie.

— Ojczu! ta oto fabryka twoja?

— Tak, mój chłopcze.

— A w niej pracuje więcej niż sto ludzi, — co? nie ma tyłu?

— Owszem, co najmniej.

— Ile im dajesz zarobić — papo? —

— Oh! około dolara dziennie.

— A ja słyszałem, jak mama mówiła, że każdy z tych robotników zarabia ci dziennie trzy dolary.

— Dobrze, cóż z tego?

— Radbym wiedzieć, dlaczego oni otrzymują jednego dolara, gdy zarabiają trzy?

— Poprostu: wynajmuję ich za dolara dziennie.

— Lecz czemu oni nie pracują gdzie indziej, u takiego, coby im nie zabierał tak wiele pieniędzy z ich zarobku.

— Widzisz, mój chłopcze — to współzawodnictwo. Jest wielu ludzi chodzących bez pracy, a ci co pracują, nie mogą pracy porzucić, boby nie tak łatwo znaleźli innej, a mają oni kobiety i dzieci do wyżywienia i stądto ja, jako fabrykant mam korzyść.

— Tak, przypuszczam, że i Wiliam myślał o korzyści dla swojej żony i dzieci wtedy, gdy sklepikarz nie zwracał na niego uwagi.

— Cóż z tego chcesz wyprowadzić?

— Nic, papo. Ja sobie tylko myślę, jaka jest różnica pomiędzy tobą, papo, a Wiliamem Fischerem. On wziął więcej, niż zapłacił i ty tak samo. Jeśli więcej bierzesz pracy od człowieka niż zapłacisz — czy nie jestto kradzież?

— Zapewne, że nie — głupi chłopcze. Jeśli robotnicy więcej pracują niż ja im płacę, to w tem mój zysk i całkiem słusznie.

— Co to znaczy słusznie — ojczu?

— Słusznie znaczy — według prawa.

— Aha! teraz już rozumiem. Gdy ty bierzesz więcej pracy niż zapłacisz, to jestto korzyścią, bo jest prawnie — ale wziąć bochenek chleba, nie zapłaciwszy, jest kradzieżą, bo jest nieprawnie. Taka jest różnica — prawda, tato?

— Oj chłopcze, pleciesz głupstwa — nudzisz mię.

— Powiedz — papa — co to jest prawo?

— Członkowie kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki robią prawo. Oni wiedzą, co jest słusznie a co nie.

botnika w fabryce, nie ma zastosowania w drobnym przemyśle. Z tego powodu dla ochrony przed zupełnym zmarnieniem i zdegenerowaniem klasy roboczej domagają się robotnicy z drobnego przemysłu także ochrony ustawowej.

Rezolucya przedłożona brzmi:

Od trzech dziesiątków lat prawie walczą uświadomiona klasa robocza w Austrii o zmianę warunków pracy, o ich gruntowną reformę, jak również o utworzenie socjalno-politycznego ustawodawstwa, aby w ramach istniejącego porządku społecznego uzyskać polepszenia swego losu. Nadaremnie. Brak wyrozumiałości u klasy rządzącej z jednej, a brak parlamentarnego zastępstwa dla robotników z drugiej strony, wyjaśniają nam, choć nie usprawiedliwiają tego, iż niby dla ochrony robotników istniejące ustawy, w rzeczywistości służą do ochrony przedsiębiorców.

Z uwagi na te stosunki jak i wobec faktu, że rząd przy stojącej na porządku dziennym zmianie ustawy przemysłowej i ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby, jak również przy utworzeniu ustawodawstwa ochronnego dla robotników, na żądania tychże wcale uwagi nie zwraca, oświadcza na dniu 6. października 1895 we Lwowie w sali stowarzyszeń robotniczych odbyte zgromadzenie robotników wszystkich zawodów, iż:

Protestuje przeciwko zmianom ustawy, interesy kapitalistów tylko na oku mającym, i odrzuca wszystkie odnośne projekty do ustaw, w których mężowie zaufania uświadomionej klasy roboczej od zarządu są wykluczonymi, i żąda:

1) odpowiadającej duchowi czasu zmiany ustawy przemysłowej w kierunku równouprawnienia robotników i przedsiębiorców w stowarzyszeniach przemysłowych (gremiach), ustawowo obowiązującej mocy dla wzajemnej ugody, usunięcia wszystkich uciskających robotników przepisów ustawy, a w szczególności dotyczących książeczek robotniczych i bezrobocia. Zniesienia gremialnego sądu polubownego, jakoteż gremialnego strzeżenia pracy, dalej by wydziałom zgromadzeń towarzyszy przysługiwało prawo nakładania wkładek, uregulowania sprawy uczniów (terminatorów), wreszcie świadectw uzdolnienia.

2) Zmiany ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, a mianowicie podciągnięcia wszystkich zostających w stosunku roboczym lub

służbowym osób pod obowiązkowe ubezpieczenie na słabość, wyłączenie połogów z ubezpieczenia od choroby i utworzenia w tym celu ubezpieczenia ze strony państwa z ubezpieczeniami państwowymi. Utworzenie ustawodawstwa ochronnego dla robotników przez zaprowadzenie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów i starców. Zmiany § 27 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby, aby jednoroczny fundusz rezerwowo uważany był za dostateczny i aby do niego 10 procent udzielano, dalej rozszerzenia prawa odwołania na wszystkie podlegające ustawie o ubezpieczeniu na wypadek choroby kategorie klas.

3) Zmiany ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, a mianowicie podciągnięcia pod obowiązek ubezpieczenia od wypadków wszystkich, pozostających w stosunku roboczym lub służbowym osób, z zatrzymaniem systemu terytorjalnego obowiązkowego prowadzenia listy wypłat, podwyższenia renty do 80 procent dla częściowo, a do 100 procent dla zupełnie niezdolnych do pracy, zniesienia terminów nabywania praw i przedawnień, podniesienia rent dla młodocianych pomocników, uwolnienia ubezpieczonych od wszelkiego opłacania wkładek, urządzenia instancyi dla odwołania się od wyroków sądu polubownego, zniesienia fabrycznych zakładów ubezpieczenia na wypadek, a zaprowadzenia rządowego urzędu dla ubezpieczeń.

4) Urządzenia giełd pracy, do utrzymania których obowiązane być mają ustawowo gminy.

5) Jednolitej organizacji postępowania prawnego dla wszystkich, wpływających ze stosunku roboczego, nauki, lub zapłaty sporów przez sądy przemysłowe, które według grup przemysłowych urzędzić należy.

6) Obowiązkowego zaprowadzenia urzędów polubownych, których skład i działalność od wpływu ze strony przedsiębiorstwa ma być chronioną dla wszystkich gałęzi produkcji.

7) Ustanowienia z reguły 36-godzinnego odpoczynku niedzielnego.

8) Utworzenia ustawodawstwa ochronnego dla robotników i zapewnienia co do planowego przygctowania i organizacji tegoż przez własne ministerstwo robót.

9) Ochrony ustawodawstwa ochronnego dla robotników przed zapędami przedsiębiorców i biurokracyi.

10) Pełnej wolności stowarzyszeń, zgromadzeń i prasy.

11) Przemiany wszelkich kar za przekroczenia ustawy przemysłowej lub ustaw ochronnych dla robotników przez przedsiębiorców na karę aresztu.

*Zgromadzenie oświadcza, iż tylko wówczas socjalno-polityczne ustawodawstwo odpowiadać będzie swemu celowi i w sposób od owiadający interesom klasy roboczej będzie przeprowadzonym, kiedy robotnicy sami, jako najkompetentniejszy czynnik w ustawodawstwie czynny będą udział.*

Rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

Drugi punkt porządku dziennego: »Sprawozdanie delegatów na IV. Zjazd galicyjskiej partii socjalno-demokratycznej« odłożono z powodu spóźnionej pory do drugiej niedzieli.

**Nie zapominajcie o ofiarach ruchu!**

## Sprawy bieżące.

### Baczność!!

W niedzielę d. 13. października o 10 godzinie przed południem odbędzie się w „domu robotniczym“ (w pasażu Grand-Hotelu)

### Zgromadzenie ludowe

z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze zjazdu partii naszej w Nowym Sączu. 2) Wnioski.

Towarzysze! Starajcie się, aby jak najwięcej robotników przybyło na zgromadzenie.

Tow. Jan Kozakiewicz.

### Skonfiskowane.

Odczyt w „Sile“ (dom robotniczy, — passaż Grand-hotelu) wygłosi tow. Jan Kozakiewicz w niedzielę d. 13. października o 7 godz. wieczorem.

C. k. sąd karny we Lwowie uwiadomił nas, że „nie znajduje podstawy do ścigania sądowego Kornela Żelaszkiewicza, Zygmunta Golloba i Henryka Zacharskiego o zbrodnię obrazy majestatu z § 63 uk. i o występki z § 300 uk.“ i że „zastanawia przeciw nim wdrożone śledztwo wstępne po myśli § 109 pk.“ — Zauważyć tu należy, że ck. sąd wdrożył śledztwo na wniosek prokuratury, która skonfiskowała numer „N. Robotnika“ i wydawcom pisma równocześnie wytoczyła subiektywkę. Teraz okazuje się, że konfiskata była niestuszną, bo nie ma podstawy do ścigania nikogo za odnosny numer. Wynika więc, że prokurator państwa nie postąpił w myśl rozporządzenia ministeryalnego, które poleca konfiskować pismo tylko wtedy, gdy zawiera dostateczne znamiona do ścigania wydawców pisma. Od nas żąda prokurator ścisłego przestrzegania rozporządzeń ministeryalnych, a sam — nie dba o nie.

„Kasa chorych“ w Przemysłu. Piszą nam: Gospodarka wydziału i funkcyonaryuszów „Kasy chorych“ w Przemysłu oburza do żywego wszystkich ucziwych ludzi. Tysiące, które rok rocznie wpływają od robotników, giną w „Kasie“ jak w bezdennej przepaści bezpowrotnie. Rok 1894 jest najlepszym dowodem, że powiatowa „Kasa chorych“ w Przemysłu była ową studnią złota, z której czerpią wszyscy tylko nie robotnicy! Wedle drukowanego sprawozdania z rachunków miała Kasa w r. 1894 dochodu 38.309 zł. 14 i pół ct. Z tej sumy

— A gdy oni mówią: to jest słusznie, czy i myślą tak samo?

— Tak, zapewne.

— A Wiliam Fischer i inni robotnicy w twojej fabryce tak samo myślą — papo?

— Ależ, chłopcze! Oni nie rozprawiają o tem, oni są za głupi.

— Tak? Prawda, byłoby niebezpiecznie dla ciebie, gdyby ci ludzie byli mniej głupimi. Oni wtrąciliby do więzienia tych, co kradną uprawieni, tak jak zrobili z Wiliamem. Jakbyś ty wyglądał, ojczu, w więzieniu, a mama jakby umarła, a ja, a moje siostry były wynędzniali bardzo? A ty nie mógłbyś powiedzieć, żeś okradł robotników, bo mama i my byliśmy głodni. Biedny papo!

— Oh! bądźże cicho, chłopcze, takiś uprzykrzony!

— Powiedz, papo: słyszałem, mówił ksiądz, że wielu z twoich robotników są dobrzy chrześcijanie. Czy tak?

— Tak; spodziewam się.

— Ksiądz mówił, że jakkolwiek robotnicy są bardzo biedni i nie mają ani dywanów, ani pięknych obrazów i mebli i ciężko im bardzo się utrzymać, są oni dość zadowoleni i wdzięczni panu Bogu. Wieszysz temu, ojczu?

— Naturalnie!

— Czyś ty także wdzięczny, ojczu?

— Spodziewam się.

— Dobrze czynisz, ojczu. Jeżeli robotnicy, otrzymując jednego dolara choć zarobili trzy, są wdzięczni, to ty musisz papo być bardzo wdzięczny za dwa dolary, których nie dajesz za pracę.

— Doprawdy, lepiejbyś zrobił, gdybyś pobiegał i pobawił się, zamiast tak wiele mówić.

— Nie, tato — raczej zadam ci jeszcze jedno pytanie. Ksiądz mówił, że Wiliamowi

djabek podszeptnął, aby wziął sklepikarzowi chleb. Powiedz, czy tobie także djabeł podszeptuje bardzo, ile masz płacić robotnikom, którzy u ciebie pracują.

— Na miłość bożą, nie mów takich niedorzeczności.

— Powiedz — papo — pójdą do nieba ludzie z twojej fabryki?

— Bardzo prawdopodobnie; są dobrymi chrześcijanami.

— A ty pójdiesz także do nieba, ojczu?

— Spodziewam się.

— A — cóż powiesz na to, gdy oni zaczną ci mówić o tych dwóch dolarach, o obowiązku chrześcijanina, abyś nie czynił drugiemu, co tobie nie miło.

— Chciałbym, żebyś się uciszył. Już mię głowa boli.

— I pomyśl, ojczu, że gdy przyjdiesz do nieba, to oni cię zapytają o Wiliama Fischera, jego żonę i dzieci i kto ich zrobił nieszczęśliwymi...

— Powiadam ci, milcz. Co to za mowa u tego chłopca?

— Powiedz, papo, czy robią słowniki w niebie?

— Co za pytanie! Czego chcesz z słownikami niebieskimi?

— Oh! myślałem właśnie: spodziewać się trzeba, że w niebie muszą mieć dobre słowniki — inaczej nie znalazłyby różnicy między uprawnioną kradzieżą, a tym drugim rodzajem złodziejstwa.

— Dosyć! Idź do domu i wyśpij się chłopcze.



udzielono 4.593.53 na zapomogi, fundusz rezerwowy, złożony w kasie oszczędności wynosi około 10.000 zł., resztę tj. znacznie więcej niż połowę, bo 23.715 złr. 61 i pół ct. pochłonęły koszta administracji i inne tym podobne wydatki, jak się wyraża sprawozdanie kasowe. Jest to bezczelna gospodarka, jeżeli się zważy, że zapomóg udzielono robotnikom tylko 4593 złr. 53 ct.

Ażeby wytłómaczyć, co było powodem tych iście bajecznych wydatków, posłuchajmy jakie to rachunezki wykazuje zarząd w sprawozdaniu: Rachunek p. doktora Mancheima. (Pan ten jest zięciem p. Hennera, prezesa Kasy chorych, aczkolwiek statut sprzeciwia się temu, żeby funkcjonariuszem Kasy był krewny członka zarządu).

1) Pensya od 1. stycznia do 1. października po 80 zł. miesięcznie za półgodzinne urządowanie — 720 złr.

2) Dyety za odwiedzanie chorych również od 1. stycznia do 1. października — 693 złr. 33 ct.

3) Rachunek za fiakry celem odwiedzania chorych w tym samym czasie — 425 złr. 60 ct.

4) Wreszcie remuneracya za zastępstwo p. dra Madejskiego 60 złr., pomimo, że te 60 złr. p. dr. Madejski również pobrał.

Weźmy teraz sumę ogólną:

1) pensya	720.—
2) dyety	693.33
3) fiakry	425.60
4) remuneracya	60.—
razem	1.898.93

Charakterystycznym jest to, że przez ten sam przeciąg czasu drugi lekarz kasy chorych dr. Madejski pobrał tylko 5 zł. 50 ct na fiakry i dyety, oczywiście, bo dr. Madejski nie jest zięciem prezesa Kasy.

Pan Mancheim nie zadowolnił się ale tylko własnymi korzyściami; na inne jeszcze wydatki naraził kieszeń robotniczą: kazał pozaprowadzać telefony, które setki kosztowały a służą tylko ku prywatnej potrzebie p. dra Mancheima, kazał pozapuszczać podłogi niby dla utrzymania czystości. Tymczasem chorzy robotnicy muszą na twardych ławach na korytarzu czekać zimą czy latem. P. Henner znowu dlatego, że w sprawozdaniu nie były wymienione wszystkie według jego pojęcia przynależne mu tytuły, tj. wielmożny pan Henner, obywatel miasta Przemysła i radny, prezes powiatowej kasy chorych, członek kahału żydowskiego itd, kazał zniszczyć cały nakład wydrukowanego sprawozdania i naraził w ten sposób „Kasę“ na znaczny wydatek. I ci panowie byli jeszcze na tyle naiwni albo bez . . . że, jak poruszaliśmy tę sprawę na zgromadzeniu, odgrążali się sądem, żandarmami. Lecz szkoda wielka, że tego nie uczynili. Panowie wkrótce się potapali i cofnęli skargę, a pan Henner już zrezygnował! Ani słowa, gdyby więcej takich dobroczynnych instytucyj, to robotnicy z głodu zginęliby, a panom wory popekałyby od złota.

**Urzednicy „Kasy chorych“ w Przemyslu** gospodarują jak w wrogiej robotnikom instytucji. Robotnik Józef Bielec, obłożnie od tygodnia chory, nie mogąc osobiście udać się po zapomogę, posłał po nią do „Kasy“ swoją żonę. Pomimo że lekarz Kasy chorych wydał asygnatę, by jej wypłacono należność, kasjer Haraszczak zbureczał biedną kobietę temi słowy: „dziś nie wypłata, trza było przyjść w sobotę“. Darmo kobiecina płakała, że nie miała czasu w sobotę, że czuwała przy chorym mężu. Haraszczak, pomimo, że je chleb robotników, nie zmieknął. Wypędził biedną kobietę, skazując ją wraz z mężem na śmierć głodową. Podobne wypadki są na porządku dziennym, żywimy jednak nadzieję, że gospodarka Haraszczaka wkrótce się skończy; gdy już mamy kilka innych faktów w ręku, postaramy się, aby „zaczny“ p. kasjer zmuszony był publicznie się usprawiedliwiać!

**Z Przemysła** nadesłano nam następujące ogłoszenie: Zawiadamiamy, że w sobotę dnia 12. bm. o godz. 3. po południu odbędzie się walne zgromadzenie stowarzyszenia robotniczego „Brüderlichkeit“ we własnym lokalu. J. Kluger, sekretarz. N. Kreiniczys, przewodniczący.

**W Rzeszowie** odbyło się d. 2. bm. zgromadzenie robotników na „Głębokiej“. O potrzebie organizacji i zakładania stowarzyszeń referował tow. Witold Reger z Przemysła, po nim zabrał głos tow. Nassenfeld i dr. Liebermann, redaktor „Postępu“. Wreszcie tow. Prokop, robotnik murarski, nadmienił, że w tych dniach założy się stow. „Siła“ i wezwał wszystkich zgromadzonych do jak najliczniejszego przystąpienia do tego nowego ogniska ruchu robotniczego. Ku końcu zalecił tow. Witold Reger prenumerowanie pism robotniczych, poczem spiewając „Czerwony standar“ rozeszli się wszyscy do domu.

**Od konduktorów kolejowych** odbieramy następujące zażalenie: Od czasu dłuższego cierpiemy wszyscy konduktorzy kolejowi, którzy jesteśmy do partji zugsführera Rzepeckiego przydzieleni, a uskarżając się, narażamy się na nieważność innych zugsführerów. P. Rzepecki, to były lokaj hrabski, który z protekcyi dostał się do kolei Karola Ludwika i który nie ma o niczem pojęcia, za to nas konduktorów bardzo przesładuje, zwłaszcza tych, którzy nie chcą mu w drodze fundować tyle, ile on sobie rozkaże. Między innymi zagniewał się p. zugsführer Rzepecki na konduktora Niemińskiego za to, że mu za mało fundował, a gotówki dać mu nie mógł, gdyż sam, mając 3 dzieci i chorą od dłuższego czasu żonę, bardzo potrzebował pieniędzy, a to co zarobił nie mógł z nim przepić. Rzepecki, zagniewany na Niemińskiego w stacyi pośredniej pozwolił sobie lżyć go i krzyczeć na niego wobec podróżnych, gdy zaś konduktor go poprosił, by się zastanowił, pan zugsführer zaspendował go i w Stanisławowie panu kontrolorowi p. Eiseltowi sprawę w ten sposób przedstawił, że konduktora napowrót odesłano i bez żadnego śledztwa ukarano przydzieleniem go do towarowych pociągów na bremzie. Konduktorzy udają się do p. dyrektora Deymy prośbą, by raz kres położył praktykom Rzepeckiego.

**Zgromadzenie robotników żydowskich** we Lwowie odbyło się w sobotę d. 4. bm. w sali „domu robotniczego“. Obecnych było około 200 robotników. Przewodniczył tow. Fraenkel. Sprawozdanie z IV. zjazdu partji naszej w Nowym Sączu przedstawił delegat robotników żydowskich tow. Steig. Po przemówieniu tow. Menkesa postawił tow. Stechenberg rezolucyę wyrażającą łączność z uchwałami zjazdu. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie. Następnie wygłosił tow. dr. Diamond obszerny referat o dzisiejszem położeniu politycznym; omawiał szczegółowo właśnie odbyte wybory do sejmiku i stanowisko nasze do gabinetu hr. Badeniego. Nad referatem wywiązała się długa dyskusya, po ukończeniu której przewodniczący zamknął zgromadzenie.

**W Kołomyi** odbyło się w niedzielę dnia 6. bm. zgromadzenie ludowe. Obecnych było więcej niż tysiąc robotników. Przewodniczył tow. Diamond ze Lwowa. Referowali o reformie wyborczej tow. Diamond i Danek ze Lwowa, o „Kasie chorych“ i ustawie przemysłowej tow. dr. Schorr i dr. Daniłowicz.

**W Stanisławowie** doręczono 25 robotnikom akt oskarżenia. C. k. prokuratora oskarża ich o zbrodnię gwałtu publicznego z §§ 83 i 85 u. k., której mieli się rzekomo dopuścić podczas strejku garbarskiego.

**Najbliższy numer „Bociana“** wyjdzie dopiero 18. października. Od tego czasu pismo wychodzić będzie regularnie. Cena pisma będzie niższą niż dotąd. Prenumeratę *zniżyliśmy* na 36 ct. kwartalnie, pojedyncze numera kosztować będą po 5 ct.

**Echa strejku.** Z Przemysła piszą nam: W czasie strejku robotników budowlanych w Przemyslu, także i robotnicy dzienni, zatrudnieni w młynie parowym Frenkla i Sp. postanowili domagać się podwyższenia płacy i zaprzestać pracy dopóty, dopóki zarząd młyna ich żądanom nie uczyni zadość. Uchwałę tą powzięto jednogłośnie, naznaczając rozpoczęcie bezrobocia na 22 lipca rb. W dniu tym istotnie przy zmianie partji o godz. 4 popoł. nikt do pracy nie poszedł, prócz Wiktora Wojciechowskiego, który się z pod solidarności wyłamał. Robotnicy w liczbie około 60, dotknięci tem, uhalili się za Wojciechowskim do poczekalni w młynie, aby mu wytknąć postępek niekoleżeński, a Szlachta i Olech, popychani przez innych, wyprowadzili Wojciechowskiego z poczekalni na podwórze młyna, W tem dopatrzyła się prokuratora

państwa zbrodni, określonej §. 98. (gwałtu publicznego przez wymuszenie), o którą też oskarżyła Szlachta i Olecha. D. 23 bm. stanęli obaj przed trybunałem zwyczajnym. Przewodniczył radca sądu kraj. Szechowicz, oskarżał prok. dr. Mandybur, bronił dr. Wacław Reger. Szlachta i Olech zaprzeczyli zadaniu jakiegokolwiek gwałtu Wojciechowskiemu, a Wojciechowski zeznał, że głównie Szlachta wyciągnął go z poczekalni, Olech zaś był tylko pomocnikiem. Dalsi dwaj świadkowie swemi obojętnymi dla zjścia zeznaniami nie obciążyli wcale podsądnych. Prokurator podtrzymał oskarzenie w pełni. Trybunał po wywodach obrońcy Regera, który wykazał że czynność oskarzonych nie zawierała znamion gwałtu publicznego i była li rodzajem perswazyi, nieujętej wprawdzie w formy salonowe, jaka ludziami prostym jest zwykła, uznał Szlachtę i Olecha winnymi zbrodni z §. 98., za co, bacząc, że oskarżeni 10 tygodni pozostawali w areszcie śledczym, wymierzył Szlachcie karę 28-dniowego, a Olechowi 14-dniowego więzienia.

### Pamiętajcie o funduszu agitacyjnym!

#### Ze Stanisławowa.

*Dalszy ciąg składek na strejkujących garbarzy:*  
Rosler —10, Krym —10, Szpirak —05, Lazaruk —10, Michalewski —10, Karaś —05, Glasthal —05, Stanisław —05, Z Cwill —05, Dzwonkowski 2 — J. Grodzicki —25, W. Grodzicki —25, N. N. —16, Mykietnik —10, Zasławski —25, Dubasiewicz —10, Karaś —10, Kiczak —05, Kopijczuk —10, Hryculak —10, Demczyszyn —05, Korytem —05, Strylka —05, Nieczytelny podpis —05, Plulips —05, Samowej —10, Ptaszyński —05, Kiciński —20, Potocki —10, Ir —10, Konarski —20, Wolfram —20, J. Salpeter —10, Obler —05, Ruczynski —05, J. Herman —15, M. Herman —15, Holski —50, Gemsa —50, Dzus —25, Schmendig —25, Stolarezuk —25, Łopatynski —25, Sakołowski —25, Smetana —25, Spach Heicer —20, Moszko Glas —25, Moszko Kaczman —25, Herz Finkelstein —25, R. Zanfeld —25, W. Kopanicki —30, T. Zuk —05, Bedryj 15, Dasiewicz —15, Siemiarz —14, Pawłowski —15, Kowal —20, Koropacki —20, Arja —30, Pasternak —10, Wizenfeld —10, Miszel —10, Trejder —10, Fisz —10, Pinkas —10, Dorbosz —10, Oschałyk —10, Gorębiowski —20, córka p. Obermillera —30, Liszczyszyn —15, Łopatynski —30, Reich —30, Jäger —50, J. Lessing 150, Herman —08, Moskaluk —10, Hartz —10, Sabin —05, Konawicz —10, Burghauser —30, Eller —05, Sekler —10, Moldawer —05, Uhrmann —05, Feldweibel —10, Singer —10, Zweig —02, Lieblich —10, Sokal —05, (Dokończenie nastąpi).

### OGŁOSZENIA.



#### Kawiarnia europejska

M. DRUMMERA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 2.

tuż obok passażu Hausmana.

#### Wszystkie pisma robotnicze,

jako to: „Vorwärts“, „Arbeiterzeitung“, „Naprzód“, „Nowy Robotnik“ itd.

Dobrowe a tanie napoje!



### Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Niedawno otworzona

#### Restauracya i piwiarnia

KORYTOWSKIEGO i Ski

w Stanisławowie

poleca wszelkie napoje, przekąski zimne i ciepłe.

BILARD. — Abonament miesięczny — BILARD.

Wszystkie pisma robotnicze.

## Czas odnowic przedpłatę!